



GAWĘDA

Autor:	Łukasz Rosiński
Temat:	

Krzyś mieszkał w kamienicy w centrum miasta razem ze swoimi rodzicami i babcią. Życie toczyło się spokojnie, rodzina utrzymywała życie na poziomie.

Gdy miał siedem lat, jego mama została wezwana do szkoły. Gdy przyszła, okazało się, że Krzyś uderzył innego chłopczyka, ponieważ pokłócili się, że nie ma Boga, jest tylko Allah. Przyszła też mama Alego, obie zszokowane kobiety zabrały swoje pociechy do domu. Po drodze mama spytała Krzysia, dlaczego to zrobił.

- *No, bo babcia mnie zawsze uczyła, żeby kochać Boga i o nią dbać, a ten wstrętny chłopak powiedział, że Bozi nie ma.*

- *Kochanie, on po prostu został wychowany w innej religii, ale to nie znaczy, że jest zły. On też wierzy w Boga, tylko zna ją po innym imieniu. Musisz to zrozumieć i szanować ludzi, którzy się jakkolwiek od Ciebie różnią.*

- *Aha....*

Po tygodniu Krzyś przyprowadził Alego do domu i razem bawili się cały dzień, a po pewnym czasie zostali dobrymi kumplami na dłużej.

Gdy Krzyś był w drugiej klasie, przeżywał czas, w którym syn chce w każdym calu być jak ojciec. Pewnego dnia pojechali razem na stację benzynową. Gdy zbliżali się do dystrybutora, tata przystanął i wpuścił samochód jadący z naprzeciwka. Zdziwiony Krzyś powiedział:

- *Tato, po co wpuszczasz to auto, mogliśmy być pierwsi!*

- *Zauważyłem, że z naprzeciwka jedzie pani, więc uznałem, że ładnie będzie ją puścić przodem. Jest to pierwszy odruch u porządnego mężczyzny.*

- *Ahaa...*

W tym momencie z auta wysiadła młoda kobieta i stanęła. Patrzyła chwilę na niego, po czym niepewnie zerknęła na tatę Krzysia i kiwnęła głową. Tata wychylił się z auta i zaproponował pomoc. Okazało się, że dziewczyna pożyczyła auto od swojej siostry i miała je zatankować, lecz jeszcze nie umiała. Ojciec z uśmiechem pomógł dobrać odpowiednie paliwo oraz zatankować. Gdy wrócił do Krzysia, ten spytał:



- *Tato, dlaczego najpierw puszczasz tą panią, a teraz jeszcze jej pomogłeś?? Skoro chciała być pierwsza, to powinna sobie poradzić!*

- *Synek, to ja puściłem tą panią. Poza tym, nie ma nic złego w tym że poprosiła o pomoc. Właśnie to był dowód, że potrafi sobie poradzić. Nie ma osoby, która potrafi wszystko. Bywają też pewne rzeczy, którymi zajmują się głównie mężczyźni albo kobiety. To też jest normalne. Zapamiętaj to.*

-*Dobrze, tatusiu! Oczywiście!*

Gdy Krzys miał dziesięć lat, jego mama miała mały wypadek i złamała szyjkę miednicy. Była w domu, ale prawie w ogóle nie mogła się ruszać. W tym samym czasie babcia była w sanatorium, przez co większość obowiązków spadła na tatę. Musiał gotować, co nie raz kończyło się dymem w domu, sprzątać, pomagać mamie w higienie, zajmować się Krzysiem, robić zakupy i tym podobne. Dziesięciolatek ze zdziwieniem odnotował, że ojciec w ogóle się nie skarżył, tylko czasami jak mu coś nie wychodziło to kręcił nosem. Gdy przyjechała babcia i uratowała tatę z opresji, Krzys skorzystał z okazji i spytał babcie:

- *Babuniu, jak to jest, że tata musiał robić za siebie i mamę, późno chodził spać i w ogóle robił wszystko i się nie gniewał nic, na mamę?*

- *Bo widzisz maleństwo, to jest miłość. Umieć poświęcić się dla drugiej osoby i nie mieć do niej żalu. Bo miłość to nie tylko wielkie słowa i czyny, ale przede wszystkim bycie gdy jest i dobrze i źle, na co dzień, wspieranie się.*

- *Czyli...*

- *Czyli tatuś bardzo kocha mamusię i martwiąc się o jej zdrowie, nie ma najmniejszego problemu żeby wspierać ją w tej ciężkiej chwili.*

Minęły lata. Krzysiek ma dziewiętnaście lat. Jakiś czas temu poznał w szkole Marysię, rówieśniczkę, i zakochał się na zabój. Rodzinka martwiła się o chłopaka, ale on nie słuchał. Udało mu się, Marysia chciała z nim chodzić. I wszystko szło powoli do przodu, nic się nie działo. Aż pewnego dnia mama, gdy wróciła do domu, znalazła syna chlapiącego w kącie. Nie musiała pytać, o co chodzi, po prostu usiadła obok niego. Po chwili odetchnął i zaczął mówić:

- *To się kroilo od jakiegoś czasu. Zauważyłem zmianę w jej zachowaniu po jakiś trzech tygodniach. Dbałem, żeby pisać do niej regularnie, spotykać się, sprawiać żeby się śmiała, wszystko, żeby wiedziała, że bardzo mi zależy. A dzisiaj, kiedy paru dresów z naszego osiedla śmiało się Alego a ja stanąłem w jego obronie, Maryśka wpadła w szał i odciągnęła mnie na bok. Powiedziała, że ma już dość, że ja jej w ogóle nie kocham, że jej ex cały czas ją całował i nawet raz się kochali, tuż przed tym jak ją rzucił, i ona wiedziała, że on ją kocha, i w dodatku ja cały czas sprawiam że czuje się jak mała dziewczynka bo noszę za nią ciężkie rzeczy czy puszczam ją przodem w drzwiach i ona już dłużej tak nie chce... Co ja zrobiłem źle?...*



Kurs Przewodnikowski
Kopalnia Diamentów
2015



Zespół Kadry Kształcącej
ZARZEWIE
Hufiec Wrocław

- *Nic, synku. Postąpiłeś tak, jak Cię nauczyliśmy, i to było dobre postępowanie.*
 - *A skąd mama wie, że to nasze postępowanie jest dobre?*
 - *To proste synku. Zastanów się, czyje postępowanie skrzywdziło drugiego człowieka. Wtedy zrozumiesz.*
- A Ty? Czy Twoje postępowanie jest dobre?